CZEŚĆ MARJI

Rok XIV. Nr. 7.

Marzec 1936.



Cudowny obraz Matki B. Bolesnej w Staniątkach.

TREŚĆ NUMERU:

Adres Prezesa Związku:
KS. DR. JAN LITWIN
Kraków, ul. Karmelicka 41, I. p.
Telefon 187-67.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Felicjanek 6. I. p.
Telefon 144-60.
Konto czekowe P. K. O. 404.145

Warunki przedpłaty „Cześć Marji“: Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egz. 2 zł.

Do Związku Sodalicyj uczennic Szkół średnich w Polsce zgłosiły się:

1) Sodalicja Marjańska uczennic żeńskiej Szkoły Rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego pod wezwaniem M. B. N. P. i św. Teresy od Dz. Jezus w Sosnowcu, erygowana 1935 r.

2) Sodalicja Marjańska żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego im hr. Jadwigi Zamojskiej pod wezwaniem M. B. N. P. i św. Franciszka z Assyżu w Sosnowcu, erygowana w r. 1935.

3) Sodalicja Marjańska uczenic Szkół średnich w Białymstoku, zamieszkałych w Łapach diecezji Łomżyńskiej.

W Administracji naszego pisma: Kraków, Felicjanek 6, I. p. są do nabycia:

Ryngrafy — medale aluminjowe, po	0·50	zł.
Ryngrafy — medale srebrne, po	3.50	„
Ryngrafy — medale srebrne, po	2·00	„
Ryngrafy — medale posrebrzane po	1·50	„
Ryngrafy — z białego metalu posrebrzane po	1·00	„
Medaliki dla aspirantek, po	0·40	„
Dyplomy sodalicyjne, po	0·80	„
Oznaki sodalicyjne na szpilce, oksydowane, po	1·20	„
„ „ „ „ „ złocone, po	1·50	„
„ „ „ na zakrętkę, po	1·70	„
„ „ „ broszki oksydowane, po	1·80	„
„ „ „ „ pozłacane, po	2·20	„
Ustawy sodalicyjne, po	0·10	„
Hymn sodalicyjny,	0·20	„
Przewodnik Sodalicyj Marjańskich (napisał ks. J. Rostworowski) brosz.	2·50	„
„ „ „ „ „ „ „ oprawny	4·00	„
Księga podręczna dla XX. Moderatorów i konsult. — wydał ks. J. Winkowski, brosz. . . 3·50 zł. oprawna	4·25	„
Księga kasowa — ułożył ks. B. Ciszak, po	2·75	„
Jasnym szlakiem — 60 rozmyślań dla dusz kochających N. M. P., po	3·50	„
Królowa Korony Polskiej, po	1·50	„
M. Fischerówna: **„Maryjka“** obraz sceniczny	0·60	„
„ **„U stóp Niepokalanej“** obraz sceniczny	0·60	„
Ks. M. Rolewski: **„Świątobliwa Królowa Jadwiga“**	2·50	„
Tomasz a Kempis: **O Naśladowaniu P. Jezusa**	1·20	„
J. Gerely: **„Dziewczę nowoczesne“**	2·00	„
W. Hesslówna: **„Opowiadania rel. dla małych dzieci“**	2·40	„

(Ceny bez kosztów przesyłki.)

CZEŚĆ MARJI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XIV. Marzec 1936. № 7

PRZYDROŻNY KRZYŻ.

Przy polnej drodze stoi krzyż drewniany
I w świat wyciąga ramion święte drzewa;
Widnieje zdala biały, nieciosany,
Tam, kędy polski łan szumi i śpiewa.
Tam, kędy lud ten, tak prosty i szczery
Modli się duszą i sercem gorącem;
Nie ulatuje w natchnień wielkie sfery,
Lecz krzyż całuje wraz z promiennem słońcem,
Co się u świętych stóp Jego rozściela
Na trawie, niby kobierzec złocisty,
Ażeby uczcić drzewo Zbawiciela.
A w górze koło ramion opleciony, czysty,
Jak rosa pól poranna, widny duszy okiem,
Cudny jak tęcza, jak tęcza niebiański,
Wznosi się wieniec serc ludu obłokiem
I śpiewem wielbi ten święty krzyż Pański.

— — — — — — —

Przechodniu! Kiedy twoje oczy
Zobaczą taki krzyż przy boku drogi,
Kiedy on cień swój przy tobie roztoczy,
Uczyń tak, jako czyni prostak i ubogi:
O, pochyl czoło przed tym Majestatem,
Co z wyżyn krzyża całym rządzi światem.

Sod. Nina Godziszewska.

Krzyż nauczycielem miłości.

»Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego« — tak powiedział kiedyś Chrystus Pan. »Kochaj bliźniego« — wielkie słowo! W niem bowiem tkwi cały Chrystus, cały zakon; cały ideał i duch chrześcijański.

Wielkie słowo — bo w niem właśnie mieści się ów słup graniczny, pomiędzy starym pogańskim i żydowskim światem, w którym zemsta, odwet, nienawiść była cnotą a przebaczenie i miłość słabością,

a światem nowym, budowanym przez Chrystusa, w którym miłość bliźniego to znamię, po którem chrześcijanin ma być rozeznanym od niechrześcijanina. — Miłość bliźniego ma uszlachetnić cały świat. Ona ma być apostołem i kaznodzieją przy rozszerzaniu Wiary św. Miłość bliźniego ma stanowić tę mocarną siłę, której i bramy piekielne nie przemogą! Miłości i miłosierdzia chrześcijańskiego pełne ręce, serce, usta i stopy nasze, mogą zabliźnić te wszystkie rany, jakie w ciele i w duszy naszej powstały, po wytrąceniu nas z raju i skazaniu na tułaczkę i poniewierkę tu na tej ziemi. — Miłość bliźniego ma zdusić i ujarzmić w duszy wszystkie niegodne człowieka instynkty: pychę, wygórowaną ambicję, samolubstwo, zazdrość, nienawiść, skąpstwo i nieżyczliwość.

Miłość bliźniego ma być tą złotą nicią, co wiąże rodziny, narody, państwa i ludzi przy ołtarzu jednego Boga i Chrystusa. Ona jedna zdolna sprowadzić upragnione braterstwo i równość ludów. — Żeby jednak nas nikt nie posądzał o przesadę, przytoczmy choć parę zdań Chrystusa o miłości bliźniego: »Kochaj bliźniego, bo w tem tkwi cały zakon«. — Indziej mówi: »Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali«. — »Po tem poznać, żeście uczniami moimi, że się wzajemnie miłujecie«. A św. Paweł powiada: »Choćbym góry przenosił i cuda czynił, a miłości bym nie miał, niczem jestem!«

Widzimy więc ze słów samego Pana Jezusa, że ani wiara, ani modlitwa, ani nawet moc działania cudów, ale miłość Boga i bliźniego stanowi ducha i treść życia chrześcijańskiego. — Ten sam Chrystus powiada, że kto nie miłuje bliźniego, kłamie gdy mówi, że Boga miłuje.

Wizerunek rozpiętego i przybitego do krzyża Chrystusa, zabitego nie ręką katów, ale własną wolą i tylko z miłości i poświęcenia się dla nas, to wizerunek tej wielkiej i nieśmiertelnej miłości, którą ukochał nas Chrystus, a ukochał do śmierci krzyżowej. Weźmij więc Sodalisko do rąk ten wizerunek Chrystusa, zroszonego łzą, krwią i potem i pytaj, czy w życiu Twem dużo znajdziesz łez, potu i krwi, któreby płynęły z poświęcenia i miłości ku bliźniemu!

Sod. Łucja Stryczkówna
z Liceum Handlowego w Bydgoszczy.

HASŁO NASZE NA ROK SZKOLNY OBECNY:

„BĘDĘ KONSEKWENTNĄ“

Czy pamiętasz o tem haśle w domu i w szkole,
przy pracy i zabawie, wśród radości i cierpienia?

ROZMOWA WIECZORNA.

Jest ciemno, szaro w mym pokoju,
Ja jestem sama i rozmawiam z Tobą.
Wszystko Ci mówię, wszystko bez ogródek
Naprawdę szczerze mówię memu Bogu.

Serce me składam Ci w ofierze,
Chciałabym bardzo złożyć Ci je czyste,
Tak czyste, jak wszystko to, w co wierzę..
Naprawdę bardzo kocham Cię, o Chryste!

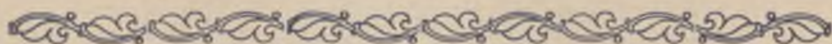
Do Ciebie Boże, korne modły wznoszę
I proszę dopomóż, abym była dobrą.
Ciebie Matuchno, też o pomoc proszę,
Bo chcę opieki Twej być naprawdę godną.

Boże! Ty znasz wszelkie tajemnice moje
I wszystkie me przewinienia są Ci znane,
Tu przed Twym obrazem klęczy dziecię Two[je]
Widząc w Tobie ostoję, Jezu ukochany.

sod. T. H. Gim. pryw. im. L. Strzałkowskiej we Lwowie.



„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego“.



W kaplicy...

Szary mrok panuje w kaplicy...

Klęczymy, wpatrzone w obraz Bogarodzicy naszej Pośredniczki i Orędowniczki.

Tyle mamy w życiu bolesnych niespodzianek, tyle zawodów, po których w sercu ból, piekący, straszny ból. A więc z piersi naszych wyrywają się ciche westchnienia, pełne bezgranicznego smutku i bolesnej skargi. »Chryste, czemu tak źle jest na świecie?« ...szepcą usta.

Dusze rwą się przed tron Tego, co za cenę Krwi Swej i Swego życia zapewnił szczęście ufającym dzieciom. Stopniowo spada jakiś ciężar z serca. Przed oczyma przesuwają się jeszcze upokarzające, i przykre momenty, osoby, które sprawiły nam tyle boleści — ale obrazy te są coraz bledsze i słabsze. A na ich tle coraz wyraźniej zarysowuje się postać w ciemnej, powłóczystej szacie, coraz wyraźniej z mroków kaplicy wynurza się pełna bólu twarz Niepokalanej. Po niej płyną dwie srebrzyste łzy... To Matka Boleści... Kto zna ból, moc jego i siłę, ten musi znać i mieć litość dla cierpiących. A Marja tyle przecierpiała. Ona potrafi nas zrozumieć i pocieszyć w naszych troskach, Ona Jedna nie zawiedzie, gdy świat i najbliżsi zawiodą nas. Czujemy to i dlatego otwieramy przed nią swe dusze. Wtedy zapominamy o tem wszystkiem, co może boleć i ranić nasze nieświadome serca i pełne wewnętrznej równowagi wychodzimy z kaplicy.

Na świecie — bezszelestna cisza, jakiś poważny, złowróżbny mrok. Ale w duszy naszej tyle teraz światła, radości i niczem niewysłowionego szczęścia.

Sod. Jadwiga z Pułtuska.

Gimn. żeńskie.

Apostolstwo sodaliski.

Niejednokrotnie już na łamach naszego pisemka sodalicyjnego ukazywały się artykuliki dotyczące roli sodalisek w różnych środowiskach i łącznie z niemi w odpowiednich przejawach życia codziennego.

Zasadniczo praca sodalicyjna idzie w kierunku wyrobienia wewnętrznego całego Hufca Marjańskiego, mając na celu jak największe zbliżenie sodalisek do Ideału, drogą naśladowania Niepokalanej. Praca to ciężka, wymagająca — zwłaszcza w dzisiejszych czasach — na każdym kroku zaparcia się siebie, wypowiedzenia otwartej walki złu, czychającemu zewsząd na nasze dusze.

Ażeby móc naśladować Ideał trzeba go wpierw poznać, wczuć się w jego ideologję a następnie ukochać. Każda sodaliska wie o tem, że jej powinnością jest czcić i kochać Marję przez całe życie. Każda zna życie Najśw. Marji Panny, Jej cnoty i doskonałości i pragnie zbliżyć się do swej Matuchny przez naśladowanie Jej przedziwnych zalet.

Marja — jako najlepsza Matka nasza i Patronka wspiera nas ustawicznie w życiu, daje nam dowody swojej Miłości, Miłosierdzia i Dobroci, pośredniczy między nami a Swym Synem, pozwala nam w czasach burz życiowych, w radości i smutku odpocząć w Swem Sercu, błogosławi nam w przedsięwzięciach, opiekuje się nami, przemawia dobrotliwie do naszych dusz przez te wszystkie przepiękne nabożeństwa majowe czy różańcowe, uśmiecha się do nas z każdej statuy i obrazu w kościele. Wystarczy spojrzeć na otwarte dłonie Marji, z których sypią się promienie, by z całą ufnością spodziewać się od Niej wsparcia w postaci przeróżnych łask.

A ileż to ukojenia znaleźć można u Marji, przychodząc ze zbolałą duszą przed obraz Matki Boskiej Bolesnej, patrząc w Jej siedmioma mieczami przeszyte serce... Skoro Marja tyle zniosła w pokorze ducha, z poddaniem się woli Bożej, dlaczego ja, ty i ona... i te całe rzesze wiernych — nie moglibyśmy nieść krzyża własnego, sobie na zbawienie a P. Bogu na chwałę?

Wczuwając się w święte życie Przeczystej Lilji — Marji — znajdujemy dla siebie zawsze wskazówki jak w życiu postąpić. Marja jest naszym najdoskonalszym Wzorem. Ona nas uczy spełniać nasze obowiązki jaknajlepiej, byśmy przykładnem życiem chrześcijańskiem budowały wewnętrznie słabych i chwiejnych katolików, jakich nigdy w żadnem społeczeństwie i każdej sferze nie brakuje. Nasze starania powinny się wysilać i w tym kierunku by ich było jak najmniej.

Jeśli komu to przedewszystkiem kobiecie powinno zależeć na tem, by jej najbliższe otoczenie przesiąknęło nawskróś duchem chrześcijańskim, by społeczeństwa i ludzkość zrzuciły wreszcie z siebie skorupę neopoganizmu i naleciałości złego i stały się jedną olbrzymią współpracującą, katolicką rodziną.

Sodalicja — a zwłaszcza żeńska — nie może i nie powinna absolutnie zapomnieć o tem, że ona przez swe członkinie może nieść w życie umiłowanie Boga, może przykładami wprowadzać w życie zachowanie Woli Bożej na ziemi przez wypełnianie przykazań i praktyk religijnych.



„Oto stoję u drzwi i pukam...“ (na rekolekcje).

Dlaczego uważam, że w tej misji apostolskiej dużą rolę odegrać mogą kobiety i specjalnie sodaliski? — Otóż dlatego, że:

1) Kobieta przez swą odrębną od męskiej strukturę duchową, przez swą większą, że tak powiem wzmożoną uczuciowość i intuicję, poczucie taktu, większą uprzejmość i delikatność oraz wdzięk — może działać ujmująco na otoczenie, a przez uzyskaną sympatję łatwiej jej trafić do niejednego serca i spełniać swoje zadania.

2) Kobieta-sodaliska może oddziaływać na drugich dobrym przykładem, swojem ustosunkowaniem się do wszelkich zagadnień życiowych

pod każdym względem, zdrowymi poglądami, silnym charakterem.

W dzisiejszych ciężkich czasach duch zła rozpostarł panowanie nad światem. Ulegają mu słabi duchem, których walka o byt napoiła goryczą i przez pryzmat egoizmu, gdy tylko los staje się dla nich łaskawszy chcą użyć życia, wyżyć się, niepomni na cel życia chrześcijańskiego. Dla nich ma urok to wszystko, co pociąga zewnętrznie, co dogadza instynktom, żądzom, miłości własnej i za tem wszystkiem lecą naoślep, bez perspektywy jutra, byle dziś... było w pełni ich udziałem. Różne drogi prowadzą ich do tych przyziemnych celów, ale przeważnie torują sobie drogę do wszystkiego zobojętnieniem religijnem, zaniechaniem praktyk religijnych, dlatego, żeby zagłuszyć pomału sumienie, uśpić je na dobre natchnienia, sparaliżować katolickie, chrześcijańskie odruchy poto, by w ich przekonaniu — uczynić życie »znośnem«.

Wejdźmy teraz w towarzystwo mieszane ludzi młodych, dzisiejszych, tych dotkniętych falą płycizny duchowej doby obecnej, tych, dla których — moralność nie istnieje, bo to »przesąd«, — Kościół — to instytucja przestarzała, cnota — to łatka ośmieszająca. Przypatrzmy się bliżej ich życiu... Pogańskie! Pogańskie z tą tylko różnicą, że nie składają ofiar bożkom z kamienia ni złotym cielcom. Przypatrzmy się na metryki tych ludzi, tych neopogan XX w.; $^{2}/_{3}$ to katolicy! Ale to katolicy z imienia.

Zdarzy się, że i ty Sodalisko znajdziesz się przypadkiem w takiem towarzystwie, wepchnie cię weń los, — okaż się wtedy rycerką Marji i apostołką. Może zrazu wyszydzą, wydrwią cię, nazwą »zacofaną« lub pobożnisią czy dewotką; znieś to wszystko mężnie, ale stój uparcie przy swojem, broń dzielnie imienia Marji, gdy sprośne języki Jej ubliżać będą, okaż się też dobrą córką Kościoła św. Bądź przekonana, że ich skruszysz powoli swoim fanatycznym uporem przy Prawdzie. Módl się za nich by przejrzeli, by Bóg dał im łaskę powrócenia na łono katolicyzmu. Ufaj, że Marja pomoże ci w twem apostolstwie i ci nad którymi będziesz pracować powoli zbudzą się do innego życia.

Twoja pogoda ducha, pokora, wytrwałość, żywa wiara wzruszą twych wrogów i choć nie zaraz, ale kiedyś przekonasz się, że mimo wszystko mieli dla ciebie szacunek — gdyż okazałaś się nieugiętą.

Apostolstwo nasze nie polega na »nawracaniu« w tem znaczeniu, jak czynią to misjonarze i wogóle kapłani; nasza misja jest znacznie skromniejszą w zakresie, ale nie mniej owocną być powinna. Uczyć żyć po chrześcijańsku, oprzeć całe swoje życie na fundamencie Wiary, wychowywać w duchu religijnym — oto nasza praca. Uczyć, nie przez odwracanie się od złych i przewrotnych — ale przez podanie im ręki, umiejętne pokierowanie ich zainteresowaniami, wykorzystanie wewnętrznych dobrych pobudek na święte cele, wskazaniem im drogi, zilustrowaniem owoców takiego życia przez przykłady. Najwięcej zachęca do naśladowania dobry przykład. Jeśli ty Sodalisko istotnie kształtujesz swój charakter na niebiańskim wzorze, potrafisz oddziaływać dobrze nawet na bezbożnych.

Sodaliska powinna przedewszystkiem przyczynić się do tego, by w jej społeczeństwie zaistniał prawdziwy i głęboki szacunek dla kobiety, aby one istotnie na niego

zasłużyły. Niech Marja będzie dla nas wzorem niewiasty.

Niech w nas odżyje dziś głęboka myśl rzucona przez J. E. ks. Biskupa Kubinę na Uroczystości Dziesięciolecia w Częstochowie — powołująca kobietę do należytego spełnienia swego posłannictwa względem Kościoła, Narodu i Ojczyzny.

Jak On ongiś tak ja dziś ten apel kończę słowami: »Idźcie naprzód pod tym sztandarem, nie bójcie się burz, świecą wam jasne gwiazdy, stoicie na silnym gruncie. Przeżyjecie te ciężkie czasy jeżeli będziecie służyć Marji — wtedy życie wasze będzie mieć wielką treść, choćbyście miały służyć Bogu, Marji i Ojczyźnie cierpieniem — to radość wewnętrzna was nie opuści, bo przyświecać wam będzie ideał uczynienia z całego społeczeństwa królestwa Marjańskiego«.

Z hasłem »Cześć Marji« walczmy o godne stanowisko kobiety.

Sod. J. K.

PODZIĘKOWANIA.

Wywiązując się z przyrzeczenia, składam Boskiemu Sercu i Matce Najśw. najgorętsze podziękowanie za otrzymane łaski, polecając rodzinę i siebie ich opiece — wdzięczna sod. C. K. z Dębicy; Najśw. Marji Pannie, Sercu Jezusowemu i św. Teresie składam podziękowanie za promocję do klasy VII i proszę o dalszą opiekę — sod. K. K. P. gimn. im. Kr. Wandy w Krakowie; Swej Jedynej, najcudniejszej Mateńce niebieskiej, składam gorące dzięki za tyle łask, jakiemi mnie ciągle darzy, a zarazem zanoszę błagalną prośbę o odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa i o opiekę nad moją przyjaciółką W. — sod. Maryśka ze Lwowa; Wywiązując się z danego przyrzeczenia składają Matuchnie Najśw. najgorętsze podziękowanie za pomoc w złożeniu egzaminu maturalnego — Wisia, Ela i Jadzia, absolw. P. Sem naucz. im. Kr. Jadwigi w Wilnie; Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam publicznie podziękowanie najukochańszej Matuchnie za uzdrowienie oraz inne łaski i proszę o dalszą opiekę — aspirantka z Gniezna; Matce Najśw. składam stokrotne podziękowanie za uratowanie chorego oka i pragnę, by wszyscy poznali potęgę Jej wstawiennictwa i do Niej uciekali się w każdej potrzebie — B. E; Wywiązując się z danej obietnicy serdecznie dziękuję Matuchnie Najśw. za wysłuchanie próśb i proszę o dalszą opiekę — K. K. z Kielc. Najświętszej P. Marji i św. Janowi Kantemu gorące podziękowanie za złożenie egzaminu dojrzałości i inne łaski składa — sod. Anna Krzyżanowska z Krakowa. Dziękuję Ci gorąco Matuchno Najdroższa, Przewodnia Gwiazdo życia mojego, za tak wiele łask, które upraszałaś u Boga dla mnie w tem półroczu, a zarazem błagam Cię o zdrowie, dalszą pomoc w nauce i w złożeniu egzaminu dojrzałości – sodaliska z Wieliczki; Za otrzymane łaski, a w szczególności za otrzymaną posadę składam gorące podziękowanie Matce Najśw. i św. Antoniemu — sodaliska ze Lwowa; Stosownie do przyrzeczenia danego w Częstochowie, składam Matuchnie Najśw. najszczersze podziękowanie za otrzymane łaski, oraz polecam się Jej dalszej opiece — sod. z gimn. 523 w Lublinie; Najukochańszej Matuchnie serdeczne podziękowanie za pomoc przy maturze składa – Natka, sod. z Wielunia; Matuchnie najdroższej i św. Teresie gorąco dziękuję za łaski otrzymane, prosząc nadal o pomoc i opiekę, szczególniejszą zaś przy maturze — sod. A. S. C.; Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam gorące podziękowanie Matuchnie i najłaskawszej Orędowniczce za tyle wysłuchanych próśb i proszę o dalszą opiekę — sod. W. G. z W.; Najśw. Matuchnie składam najgorętsze podziękowanie za uzdrowienie mego ojca i proszę o błogosławieństwo i opiekę dalszą nad naszym domem — sod. Danuta Chęcińska, Gimn. m. w Bydgoszczy; Wywiązując się z danego przyrzeczenia, serdecznie dziękuję cudownej Matuchnie Kodeńskiej za wielką pomoc w maturze, prosząc o dalszą opiekę — sod. Cześka P. z gimn. P.M.S. w Buściu n. Bugiem.

Z dziedziny życia wewnętrznego.

O czem rozmyślać i jak rozmyślanie odprawiać.

„Przed modlitwą przygotuj duszę twoją." *Eccl. 18. 23.*

Rozmyślanie jest najskuteczniejszym środkiem do postępu w doskonałości. Gdy ktoś postanowił wstąpić na drogę doskonałości i zabrać się do rozmyślania, nie umie sobie poradzić. Od czego zacząć, o czem rozmyślać? Wydaje się, że trzeba odrazu mieć jakiś do rozmyślania podręcznik, a to nastręcza najrozmaitsze trudności. Dlatego zanim ktoś rozmyślanie rozpoczął, już porzucił zamiar wprowadzenia go w swoje duchowne życie. Uwagi niniejsze mają zaradzić zaznaczonym trudnościom.

Gdy się ktoś zabiera do nauki czytania, musi wpierw poznać litery. Zanim zacznie pisać musi nauczyć się trzymać ołówek. Zanim pozna sztukę rzemieślniczą, musi zaznajomić się z narzędziami i sposobem posługiwania się niemi. Kto chce być muzykiem musi poznać nuty i instrument, na którym pragnie grać. Przy nauce obcych języków musimy poznać zasady fonetyki i reguły gramatyczne. Jednak dana sztuka nie polega na początkowych wiadomościach. W miarę nabywania biegłości, coraz mniej człowiek zwraca na nie uwagę, a wreszcie, gdy się stanie mistrzem nie myśli o nich wcale.

Podobnie dzieje się w rzeczach duchownych, a w szczególności przy rozmyślaniu. I tu istnieją pewne reguły, metody, sposoby i rodzaje rozmyślania, których znajomość jest b. pożyteczna dla dusz początkujących. Gdy nabiorą biegłości i doświadczenia w rozmyślaniu nie będą potrzebowały niemi się krępować. — Tak jest zwykle, chociaż bywają dusze, które umieją pięknie rozmyślać o Bogu i rzeczach Bożych, a nie znają reguł, ani metod rozmyślania; n. p. św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Jakież cudne i głębokie rozmyślania przejawiają się w jej »Dziejach duszy«, chociaż Mała Święta nie wspomina wcale o metodzie modlitwy. Gorąca miłość Boga uzupełniła u niej, a nawet zastąpiła znajomość reguł i sposobów rozmyślania. Mimo to pragnę o nich pisać dlatego, bo jak znajomość reguł pisowni i gramatyki wielu ludziom pomaga do poprawnego mówienia i pisania, podobnie znajomość reguł rozmyślania pomaga wielu duszom do nabycia biegłości w rozmyślaniu i zamiłowaniu w niem.

Jak więc należy się zabierać do rozmyślania? Duch Święty mówi w Księdze Mądrości: »Przed modlitwą przygotuj duszę twoją, a nie bądź jako człowiek, który Boga kusi«. Eccl. 18. 23.

Trojakie rozróżniamy przygotowanie do rozmyślania. Dalsze, bliższe i bezpośrednie. Nie lękajmy się tych nazw, ani rozróżnienia. Niema tu żadnych trudności. *Przygotowanie dalsze* polega na usposobieniu duszy. Kto nie wierzy w dobry skutek rozmyślania, kto niema żadnej chęci do niego, kto woli spać niż chwilę o Bogu rozmyślać, kto żyje w ustawicznem rozproszeniu, jest pyszny i dogadza swoim zachciankom, niema potrzebnego do rozmyślania usposobienia. Koniecznie trzeba wyrobić w sobie dobrą wolę, trzeba opanowywać zmysły, trzeba walczyć ze złemi skłonnościami, zwracać się do Boga z pokorą i pragnąć wewnętrznej doskonałości.

To będzie przygotowanie dalsze. Widzimy więc, że ono polega jedynie na pozytywnem odnoszeniu się do rzeczy Bożych i chęci zajęcia się niemi. *Przygotowanie bliższe* odnosi się do samego rozmyślania i tematu. Wieczorem pomyślę o czem pragnę rozmyślać, lub, jeśli mam podręcznik do rozmyślania, przeczytam główne punkta. Rano po przebudzeniu staram się przypomnieć temat rozmyślania i niem się zająć przy ubieraniu.

Zaznaczyć pragnę, że najodpowiedniejszą porą rozmyślania jest ranek. Wtedy umysł jest bystrzejszy, mniej doznaje się roztargnień i postanowienia powzięte w czasie rozmyślania mają nam pomagać w całodziennej pracy duchownej. — Kto nie mógłby odprawić rannego rozmyślania, lepiej niech odprawi o innej porze, niż gdyby nie odprawił wcale.

Przygotowanie bezpośrednie jest samem rozpoczęciem rozmyślania. Mając przystąpić do rozmyślania stoję parę sekund przed klęcznikiem i zastanawiam się: co mam robić? przypominam sobie obecność Bożą w mej duszy, klękam i proszę Ducha Świętego o łaskę do rozmyślania. Zazwyczaj przed rozmyślaniem odmawiamy nasze modlitwy poranne. Tedy chwila skupienia i przypomnienie sobie obecności Bożej poprzedzi modlitwy, a prośbą o pomoc do rozmyślania zaczniemy samo rozmyślanie. Dalszy sposób rozmyślania zależy od tematu, jaki obieramy.

A więc o czem należy rozmyślać? Zasadniczo trojaki może być temat rozmyślania: Prawdy Wiary, zasady moralne i tajemnice zbawienia. Stąd w rozmyślaniu rozróżniamy:

1) Rozważania (Konsyderacje).

2) Medytacje, czyli rozmyślania w scisłem znaczeniu i

3) Kontemplacje.

Przedstawimy jeszcze na czem polegają Konsyderacje czyli *Rozważania*. Tematem rozważań są prawdy Wiary. N. p. Bóg Stwórca świata, moja natura t. j. ciało i dusza, ich wartość, Jezus Chrystus Odkupiciel, Najśw. Sakrament. Matka Najśw. Kościół św., rzeczy ostateczne. Ponieważ lex orandi est lex credendi to zn. jak się Kościół modli tak wierzy, w modlitwach i pieśniach wiary, przeto przedmiotem rozważań będą modlitwy i pieśni. Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Wierzę w Boga, Litanje i pieśni: Kiedy ranne, Boże w dobroci i t. d. Nie potrzeba przy rozważaniu żadnych specjalnych punktów, czy podziałów, tylko słowo po słowie rozważam jak mi serce dyktuje. Wzór: Ojcze nasz, który jesteś w niebie. Do kogo ja mówię to słowo: »Ojcze«? Do Boga mojego. A więc Ty o Panie jesteś moim Ojcem, ojcowską miłością mnie otaczasz, miłością nieskończoną, bezinteresowną. Żaden ojciec na świecie nie jest tak dobrym, tak czułym jak Ty! Ojcze Najlepszy! ja Twoje dziecię klęczę w Twej obecności! pragnę Ci powiedzieć, że Cię jak Ojca miłuję i czczę, cieszę się, żeś zechciał zwać się moim Ojcem, że mi pozwalasz przemawiać do Ciebie tem imieniem. Dziękuję Ci mój Ojcze, że mię za twoje dziecię przyjmujesz. Tak, jam dziecko Boże, na obraz i podobieństwo Twoje stworzona; więcej do Ciebie podobna, niż do mego ojca ziemskiego; nie tylko przez akt twórczy, ale i przez łaskę. Dusza moja została przebóstwiona, przeniknięta boskością; jam dziecię Boże naprawdę, a Ty mój Ojciec. Oto jak można snuć cudną tkaninę myśli i uczuć rozważając jedno słowo: Ojcze.

Gdy mija czas na rozmyślanie przeznaczony przerywamy te rozwa-



Św. Józef, wzór życia wewnętrznego.

żania czyniąc konkretne i szczegółowe postanowienie na dzień bieżący.

W takich rozważaniach ćwiczyć się przez szereg miesięcy biorąc za temat nasze modlitwy, nabożeństwa, pieśni religijne. Ileż korzyści odniesie dusza z takich rozważań! Jakże ożywi się jej modlitwa! Nie będzie odmawiać pacierza bezmyślnie, mechanicznie, bo każde słowo modlitwy będzie miało dla niej treść wielką, głęboką.

Spróbujmy rozważać. Nie lękajmy się trudu. Mały wysiłek zostanie hojnie wynagrodzony. Serce nasze rozżarzy się ogniem miłości Bożej, nie tylko poznamy i zgłębimy nieprzebraną treść naszych codziennych modlitw, ale pokochamy je, poznamy lepiej Prawdy Boże i goręcej umiłujemy Ojca naszego Niebieskiego i Jezusa Zbawiciela naszego, Marję Matuchnę naszą. *L.*



MIŁOŚĆ JEZUSA.

Boże! Chryste! Tyś dał swe Serce
Człowiekowi, co w poniewierce
Cię miał,
I bił i chłostał i lżył,
I tego co otrzymał
Przyjąć nie umiał...
Bo nie chciał przyjąć,
Bo nie zrozumiał —
Czyją posiadł miłość.
I Ty Jezu Chryste,
Boże wszechmocny na niebie
By mieć jedno czyste
Znowu serce dla siebie,
Szukasz zbłąkanej owcy...
— Zostawiasz inne.
Wśród manowcy
Cierni i głogów
Znajdujesz zimne
Pełne nałogów
Serce człowieka
I czekasz...
Gdy zadrży powieka
I łzą zaperli się oko,
A dusza wyśle wysoko,
Ku niebu, do Ciebie
Modlitwę przebłagalną
Przygarniasz ją do siebie.
Za niewdzięczność czarną
Miłość dajesz w Sakramencie,
Chcesz, by na cnót firmamencie
Nowa gwiazda zalśniła,
Podobna do tej,
Wspaniałej, złotej..,
Co zwie się Maryja!!

Wanda Kallnikówna.
S. M. Kat. Gimn. w Bydgoszczy.

Kult Eucharystji.

Jeżeli Msza święta jest w pierwszym rzędzie ofiarą, z tego wnioski praktyczne płyną między innemi następujące: oto Chrystus jest naszym Pośrednikiem między Ojcem niebieskim a nami; to Jego pośrednictwo polega na oddawaniu Siebie Ojcu w ofierze Kościoła. Gdy Chrystus jest na ołtarzu obecny pod postaciami chleba i wina, i jako żertwa ofiary mszalnej jest także daniną, od nas składaną Bogu Ojcu, to nie po to stawa przed nami, by tylko hołdy odbierać, ale przedewszystkiem w tym celu staje się ofiarą, byśmy się z Nim i z Jego ofiarą złączyli, Jego usposobieniem ofiarniczem się przejęli i za Jego przykładem samych siebie złożyli, oddali się zupełnie na służbę Bogu. Jeżeli Chrystus jest Pośrednikiem, to we Mszy św., w ołtarzowej ofierze najwyraźniej ujawnia się to pośrednictwo, gdzie On staje między nami a Ojcem niebieskim, między ziemią a niebem, a swe »posłuszeństwo aż do śmierci«

przedstawia, samego siebie oddaje, spełnia wolę Tego, który Go posłał. Dalej Chrystus jest ofiarą jako Pośrednik, a ponieważ jest naszym pośrednikiem, stąd my musimy brać jakiś udział w tem pośrednictwie, musimy coś skorzystać, bo przecież, to pośredniczenie i wstawianie się za nami do Ojca nie może być nam obojętne, nie możemy na to patrzeć z boku i nie troszczyć się wcale o to, co się dzieje w chwili tego pośrednictwa w najwyższym stopniu, t.j. podczas Mszy św. I tu właśnie wytworzył się u nas inny zwyczaj, mianowicie wystawianie N. Sakramentu podczas Mszy św., który to zwyczaj zaciera w umysłach wiernych pojęcie ofiary Mszy św. i pośredniczej roli Chrystusa; wtedy bowiem wytwarza się przekonanie, że Chrystus po to przebywa na ołtarzach, poto schodzi, by tylko odbierać hołdy i uwielbienia. Dlatego trudno wtedy przejąć się duchem ofiary, kiedy się ofiary samego Chrystusa nie rozumie.

Ofiara Chrystusa obejmuje całe jego bosko-ludzkie życie, Jego działalność zbawczą, słowem wszystko to, co stanowi jego wyniszczenie i posłuszeństwo. Zatem uczestnicy na Mszy św. powinni przejąć się duchem ofary, czyli mieć usposobienie ofiarne, pełne pokory i zdania się na wolę Boską — i to byłaby ofiara nasza wewnętrzna. Tylko ta ofiara wewnętrzna musi także nazewnątrz w jakiś sposób się ujawnić. Ofiara składana widzialnie czyli nazewnątrz symbolizuje, wskazuje na ofiarę wewnętrzną, ofiarę duchową, kiedy dusza sama siebie oddaje Bogu.

Takim zewnętrznym znakiem ducha ofiary oraz łączenia się z ofiarą ołtarzową jest nietylko osobiste pełne pokory oddanie się Bogu, ale także ofiara na potrzeby Kościoła — bliźnich — wspieranie ubogich. Ale to ma być ze Mszą — liturgją, z Chrystusem złączona ofiara dla biednych. Chrystus cierpi głód choruje w tych maluczkich — podajmy mu posiłek, to jest ofiara. *M. K.*

Sodalicja Marjańska, gimnazjum w Kartuzach.





Intencja miesięczna na marzec.

O ochronę tubylców po miastach przed zepsuciem

Ojciec św. Pius XI. w encyklice: »Quadragesimo anno« poruszył m. in. sprawę robotników, zwłaszcza młodzieży i kobiet, pracujących w fabrykach, a szczególnie niebezpieczeństwo, na jakie są narażeni pod względem wiary i moralności. Fakt to znany, że wiele młodzieży ze wsi, garnie się do miast za pracą, a gdy ją znajdą w fabrykach czy warstatach, często warunki ich są bardzo trudne, często w złem towarzystwie i pod wpływem przewrotnej agitacji, są narażeni na utratę wiary i łatwo schodzą na manowce.

Niebezpieczeństwo tego rodzaju, od kilkunastu lat stało się aktualne również niestety i w krajach misyjnych.

W Afryce, wielu murzynów, szukając pracy, opuszcza swoje rodziny i wsi, idą do miast za pracą, często ją znajdują, lecz praca ta w warunkach miejskich i nieodpowiednie otoczenie są niebezpieczne dla ich dusz. Często niestety w tych nowych warunkach, tracą wiarę, którą zaszczepił w ich serce misjonarz w wiosce rodzinnej, często też ulegają zepsuciu moralnemu. I w Afryce szerzy się po miastach zwłaszcza agitacja bezbożnicza i komunistyczna. W złem towarzystwie oddają się robotnicy — murzyni grze w karty, pijaństwu, rozpuście. Szczególniej też niebezpiecznem jest kino, które niestety zbyt często uczy złego. To co murzyn widzi na ekranie, to potem stara się wprowadzić w czyn. Gdy nawet potem tacy robotnicy wrócą do swych murzyńskich wiosek, praca nad nimi misjonarzy jest o wiele trudniejsza, wywierają oni potem na swych ziomków zły wpływ, trudno bardzo naprostować ich na dobrą drogę.

Coś podobnego dzieje się również i w Chinach, Japonji i w innych krajach misyjnych. I w tych krajach wiele ludności wiejskiej wędruje do miast, do fabryk do miejskich warsztatów w poszukiwaniu pracy, bardzo często jej niestety nie znajdują, lecz spotykają się za to z wielkomiejskiem zepsuciem, ze złym przykładem białych, ulegają demoralizacji i agitacji przewrotnej, wywrotowej. I w tych krajach kino zwłaszcza szerzy swój ujemny wpływ. Filmy, które przedstawiają zdrady małżeńskie, rozwody, swobodę obyczajów, użycie, to znowu bandytyzm,

różne zbrodnie i wszelaką niemoralność, podniecają tylko niskie namiętności, popychają do zbrodni i moralnej swobody. Mało odporne jednostki, nieugruntowane w dobrem, w warunkach miejskich, wykolejają się, staczają się w niewiarę, niemoralność.

Wspierajmy pracę misjonarzy modlitwą. W miesiącu marcu módlmy się w myśl życzenia Ojca św. za tych biednych, których dusze narażone są na tak wielkie niebezpieczeństwo, by umieli uniknąć złych wpływów, by wśród nich byli odpornymi i nie gubili swych dusz nieśmiertelnych, z takim trudem nawróconych. *Em.*

Misje katolickie w Abisynji.

W chwili, gdy uwaga całego świata skupiona jest na niewielkim skrawku ziemi afrykańskiej, której na imię Abisynja, napewno zainteresują katolików dane, dotyczące misyj katolickich w tym kraju. Wikarjat apostolski Abisynji powierzony jest opiece francuskich misjonarzy Lazarystów. Wikarjat ten, zależny od Kongregacji Wschodniej, obejmuje powierzchnię 300.000 klm. kw. zamieszkałą przez 2.717.000 mieszkańców, z których 2.400.000 jest schizmatyków, 200.000 muzułmanów. 100.000 pogan. 15 000 żydów i 2.450 katolików. Francuscy misjonarze, których jest dziewięciu, wspomagani są w swej uciążliwej pracy przez misjonarzy tubylców, oraz siostry św. Wincentego a Paulo, katechistów-tubylców oraz zakonnice-murzynki. Lazaryści posiadają w Addis-Abebie szkołę i dwa seminarja, większe i mniejsze. Sąsiedni wikarjat apostolski krainy Gallas (Kapucyni francuscy z Tuluzy) liczy 6 miljonów mieszkańców, z których 2 miljony schizmatyków, 300 tys. muzułmanów, 1.500.000 pogan, 4.000 protestantów, 5.400 żydów i 10.500 katolików. Misjonarzy białych jest ogółem 20. Pomaga im 15 misjonarzy tubylców, 6 braci Kapucynów, Siostry Franciszkanki oraz Siostry zakonu Niepokalanego Poczęcia NMP. Wikarjat ten posiada 47 szkół elementarnych, 4 szkoły średnie, 12 szkół zawodowych, 12 szkół dla katechistów oraz 2 seminarja.

Misjonarz, opiekun trędowatych ofiarą trądu.

Z wysp Fidżi donoszą, że przebywający w Cavaci belgijski misjonarz O. Leon Lejeune ze zgromadzenia Marystów zaraził się przy posługach pasterskich trądem i został umieszczony w kolonji dla trędowatych na wyspie Makogai. W kolonji tej przebywa 525 chorych, nad którymi opiekę roztacza 15 sióstr europejskich i amerykańskich oraz 12 sióstr krajowych. O. Lejeune, który liczy obecnie 59 rok życia i pracuje obecnie w Oceanji od r. 1901, znany jest jako twórca doskonałego systemu katechizacji, przyjętego na wszystkich wyspach Oceanji.

Misyjna akcja znaczkowa, Kraków Kopernika 26, komunikuje:

Znaczki, zbierane na cele misyjne, mają wtedy wartość, gdy są całe, ze wszystkiemi ząbkami, oprócz pieczęci pocztowej niczem nie poplamione. Dlatego nie należy ich zdzierać, lecz albo wyciąć, albo zmoczywszy w wodzie, odkleić.

Znaczki w mniejszej ilości należy przesyłać jako druki.

Z innych rzeczy na cele misyjne przyjmuje się bieliznę i przybory kościelne, nowe lub stare, lecz w bardzo dobrym stanie, oraz ofiary pieniężne.

Zbieranie stanjolu, obrazków, medalików, różańców i tp. drobiazgów, zwłaszcza starych i podniszczonych, ze względu na opłaty pocztowe się nie opłaca.

Nadesłano do Redakcji naszej na cele misyjne:

Sekcja misyjna Sodalicji Pryw. Gimnazjum i Seminarjum w Chrzanowie 28·80 zł.

Sodalicja Średniej Szkoły Zawodowej w Suchedniowie 10 tysięcy znaczków pocztowych, 3 funty stanjolu i kilkaset piór.

Sodalicja Marjańska przy Państw. Gimn. im. T. Kościuszki w Równem około tysiąca znaczków pocztowych.

Sodalicja Marjańska przy Gimnazjum w Kole znaczki pocztowe, paciorki, stanjol.

Sodalicja Marjańska przy Państw. gimn. Ż: w Białymstoku z okazji imienin ks. Moderatora Kazimierza Borżyma.



Mądrość krzyża.

Irenka była bardzo żywą dziewczynką. Nagle ciężko zachorowała. Zawieziono ją do szpitała.

Cicho cierpieć nie umiała. Była kapryśną. Nikt nie mógł jej dogodzić, a tem bardziej podczas choroby.

Przyjaciółka jej, Terenia odwiedzająca ją często starała się nakłonić ją do cierpliwości. — Ale napróżno. — Irenka nie chciała leżeć w łóżku. Pragnęła korzystać z młodości i bawić się, jak inne koleżanki. Terenia nie wiedząc już co czynić, zaczęła modlić się. I tak codziennie prosiła Matkę Najświętsza o cnotę cierpliwości dla Irenki.

— — — — — — —

Pewnego dnia, mimowoli Irenka pomyślała o śmierci Chrystusa. Widziała Jezusa — w cierniowej koronie — przybitego do krzyża — zupełnie wyniszczonego. »Za co, za kogo i dlaczego Jezus tak cierpi na drzewie krzyża?« — przesuwa się przez myśl Irenki. — Pod krzyżem widzi Marję współcierpiącą z Synem.

— »Dlaczego Marja stoi pod krzyżem? — Dlaczego Jezus i Marja tacy cierpliwi? Ani jedno słowo skargi nie wychodzi z Ich ust«. Znajduje odpowiedź:

— »Jezus cierpi za mnie, za wszystkich; — śmiercią Swoją, zupełnem wyniszczeniem Siebie, cichą i tak upokarzającą śmiercią na krzyżu, — chce wynagrodzić Bogu za straszną niewdzięczność ludzi dla Stwórcy. Jezus przyzwala na te cierpienia z miłości dla nas. — Marja Matka Jego, pierwsza zrozumiała najdoskonalej, że prawdziwa miłość przejawia się w cichem znoszeniu cierpień. Marja kocha Swego Syna — więc cierpi razem z Nim. — Lecz Jezus pragnie, żebyśmy wszyscy Go kochali i z Nim cierpieli«.

— Irenka poznaje swój błąd.

— O Panie, Tyś tyle za nas cierpiał, a jabym nie mogła znosić tych maleńkich cierpień z miłości ku Tobie? Jezu przebacz, że Cię tak obrażałam niecierpliwością moją. Pragnę od tej chwili na wzór Matki Najświętszej starać się cicho z Tobą cierpieć. Marjo pomóż mi...

— — — — — — —

Od tego dnia Irenka była zupełnie inną. Siostry i pielęgniarki nie mogły jej poznać. Wesoła, uśmiechnięta, zadowolona zawsze, nie narzekała już na cierpienia, bo miała wciąż przed oczyma krzyż, na nim Jezusa w cierniowej koronie, a u stóp

krzyża Marję. I zrozumiała mądrość Krzyża. Wie teraz, że jej cierpienia są niczem w porównaniu z cierpieniami Chrystusa.

Terenia dziękowała Marji za wysłuchanie prośby. Była szczęśliwą, że Irenka zrozumiała jak potrzebne jest cierpienie, by człowieka przybliżyć do Boga.

Z Sodalicji »Immaculata«.
Poznań, Gimn. im. Gen. Zamoyskiej.

Krytyczna chwila.

Cisza... wszyscy śpią... blade światło łampki oświetla rozpaloną twarz Irki, leżącej na łóżku. Ciszę przerwało dwanaście uderzeń zegara. Irka otwarła oczy. — Jak jeszcze daleko do rana! Co ja będę robiła! Boże! żebym zasnęła! — Sen jednak nie przychodzi. Irka leży z zamkniętemi oczyma i myśli... Najrozmaitsze obrazy z życia przewijają się w jej wyobraźni. Przeszła w myśli całe swoje życie — wszystkie czyny dobre i złe — wszystkie klęski i zwycięstwa — walki wewnętrzne — wszystko...

Już trzecią noc jest sam na sam ze swojemi myślami. Nie przeraża się tem wcale... to tak dobrze zastanowić się nad sobą... nad swojemi wadami i ułomnościami ludzkiemi... tak jasno widzi się co trzeba poprawić, aby być godną nazwy: »Dziecię Marji«.

Wskazówki zegara posuwają się żółwim krokiem naprzód. Irka przewraca się z boku na bok... Po chwili podnosi się, by herbatą, stojącą na stoliku zwilżyć spieczone usta.

Bezsilna opada na poduszki...

Czuje, że temperatura znów się podnosi...

Wszak już trzeci dzień nie spada poniżej 40 stopni. Co będzie ze mną? a może ja umrę? I — o dziwo! — nie przeraża jej ta myśl! Nie rozpacza — nie krzyczy tak jak wiele w jej wieku: — »Ja jestem młoda! ja chcę żyć!«

Przeciwnie — z pogodą i radością myśli o śmierci. Spojrzenie jej pada na dyplom przyjęcia do sodalicji — widzi Matuchnę Najświętszą otoczoną sodaliskami. I przypomina sobie jak w pierwszą noc, kiedy rozpalona leżała na łóżku, kazała sobie przypiąć medal sodalicyjny i gorąco z ufnością i wiarą modliła się do Tej, którą czcić i kochać przez całe życie przysięgała — o zdrowie.

Pamięta jak obiecywała podziękowanie Niepokalanej w »Cześć Marji« gdy wyzdrowieje — a dziś?

Dziś gotowa jest umrzeć, by u stóp Matuchny Niebieskiej śpiewać nieprzerwanie hymn sodalicyjny.

— — — — — — —

Upłynęło kilka dni... Irka bledziutka leży na łóżku... Minęło już najgorsze — teraz tylko wrócić do sił. Z pomocą Królowej Swej napewno wróci — wszak dzięki Niej jest jej już lepiej!

Dzięki Ci Matuchno za wysłuchanie mej prośby!

Sod. H.
P. Sem. Naucz. Ż.
w Krakowie.

Orszaki sodalicyjne.

W duszach naszych tkwiło jakieś intuicyjne przekonanie, że ogólne zebrania sodalicyjne choć tak bardzo przez nas ukochane, nie mogą odpowiedzieć wszystkim naszym potrzebom i naszemu zapałowi do jaknajwydatniejszej pracy. To też z radością i wdzięcznością przyjęłyśmy projekt wprowadzenia „orszaków". — Zaraz też przystąpiłyśmy do pracy.

Orszak liczył mniej więcej 6—8 sodalisek. Zebrania orszaków odbywały się raz w tygodniu. — Jakież miłe były te zebrania!

...Serca nasze, umocnione wspólną modlitwą drgały zgodnym rytmem ukochania świętej idei — pracy dla Matuchny.

...Wśród ciszy zebrania rozlegał się głos czytającej. Słowa padały na grunt serca podatny; padały i żłobiły w duszy niezatarte ślady. Czoła pochylały się w głębokiem zastanowieniu i porównywaniu życia Świętych z naszem i wnet podnosiły się, ale już ze znamieniem silnego postanowienia, że my musimy być takiemi, jak Oni; musimy walczyć z naszemi wadami, musimy zwyciężyć siebie — i być doskonałemi, jak Oni.

Czasem w program zebrania wchodziło czytanie referatów lub artykułów z katolickich pism, a potem omówienie aktualnych spraw, tyczących życia Kościoła.

Od czasu do czasu uzupełniałyśmy swe braki katechizmowe.

Czasem w tym siostrzanym nastroju wypłynął ze zbolałego serca jakiś żal, skarga, trapiąca duszę wątpliwość... osobista, lub klasowa.

Myśl zaorywała się na pochylonych czołach sodalisek w głębokie brózdy... Wnet słychać było gwar dyskusji... i wszystko rozbłyskało nowem światłem i w duszy znowu nastawała słoneczna pogoda, a do klasy wchodziło nowe życie.

Często spieszyłyśmy wspólnie do Stołu Pańskiego, odwiedzałyśmy Najświętszy Sakrament i tam, gdy klęczałyśmy tak blisko Jezusa, płynął ku Niemu z serc naszych szept gorących modlitw — to za siebie, to za koleżanki, to za zmarłe sodaliski, to za dusze w czyśću cierpiące, to za grzeszników, to znowu w tylu, tylu intencjach Kościoła i Ojczyzny. Odmawiałyśmy też nowenny, różaniec, Drogę krzyżową i t. p.

Czasem, gdy się zdarzyło, że tak jakoś mimowoli któraś z nas zapomniała na chwilę o uczynionych postanowieniach pozbycia się wad i uszlachetnienia charakteru, zaraz spieszyła inna z siostrzanem upomnieniem i radą.

Tak orszaki wprzęgły w intensywną pracę każdą sodaliskę, zbliżyły nas do siebie, dały możność lepszego wzajemnego poznania się, wypowiadania myśli i sądów, ukazały jasno wszystkie niedociągnienia w naszem życiu w szkole i poza szkołą, dały nam te chwile radosne, o których niepodobna zapomnieć i niepodobna, by one kiedyś w trudnem położeniu duchowem, czy fizycznem, nie odezwały się echem chwil jasnych, promieniem zachęty i umocnienia. P.

Rola Sodalicji Marjańskiej na Wołyniu.

Wołyń jest prawie jedyną częścią Polski, w której znajduje się tak wielka różnorodność religji i narodowości.

Nie wiem jak Sodaliski innych części Polski wyobrażają sobie kresy, lecz napewno nie tak, jakiemi są w rzeczywistości.

Zapewniam, że niema tu półdzikich stepów, ludność tak samo, jak gdzieindziej uprawia pola i zajmuje się rolnictwem.

Panuje tu jedynie wielka rozmaitość narodowości. Są tu po wsiach chłopi Ukraińscy dawne dworki szlacheckie, w miasteczkach Żydzi i Rosjanie. Naturalnie w szkołach panuje ta sama mozajka wyznań.

I tu zaczyna się wielka rola Sodalicji.

Ona nas, Polki-Katoliczki zbliża do siebie, jednoczy i spaja nierozerwalnym węzłem przyjaźni. Cóż byłoby bez niej? Byłybyśmy rozprószone, nie byłoby nawet w tej garstce jaką jesteśmy jedności i solidarności, nie znałybyśmy ani tego życia opromienionego miłością ku Marji, wprost nie znałybyśmy siebie. Sodalicja łączy nas i skupia wokoło postaci Patronki naszej Marji.

Wiele z nas dotychczas tak mało zastanawiało się nad cudownem życiem i cudami Marji. Teraz, gdy Sodalicja ukazała nam za cel naśladowanie Jej świetlanej postaci, zaczęła nas ona pociągać coraz bardziej. Zebrania sodalicyjne stały się przedmiotem rozmów i dyskusyj na przerwach i poza szkołą. Wzbudza to zainteresowanie i dziwny podziw wśród koleżanek innych wyznań. One wprost nie mogą zrozumieć, że może istnieć organizacja, która tak może pochłaniać nasze umysły. Daje się odczuć różnica w zachowaniu się ich względem sodalisek, a innych koleżanek. Widząc, że należymy do organizacji tej jedynej na terenie gimnazjum, nie z przymusu, lub przyzwyczajenia, lecz z własnej ochoty i zrozumienia, mimowoli zdają sobie sprawę, że musi ta Sodalicja, o której tyle słyszą, być potężną i dużą rolę odgrywającą w naszem życiu.

Rzeczywiście, jak możemy nie kochać naszej organizacji, której Patronką jest nasza najdroższa Matuchna. Ona zesłała nam pełnych ofiarności i energji kapłanów, dzięki którym po tylu wysiłkach naszych powstała i rozwija się Sodalicja Marjańska.

Mamy przed sobą dużo trudności, lecz ufamy, że Marja nie porzuci swych dzieci na bezdrożu, że dopomoże i poratuje gdy zajdzie potrzeba.

Marta Szajunówna kl. VI. Sod. Mar. Dubno.

Z życia Sodalicji Marjańskiej

Uczenic gimn. im. bł. Ładysława z Gielniowa w Zakopanem.

Zaczęło się od zwykłego, cichego, pełnego zastrzeżeń projektu: urządzimy Akademję... — Zdawałyśmy sobie doskonale sprawę z ważności przedsięwzięcia z jednej strony, z drugiej zaś, z wielu trudności jakie nas czekają. — Projekt został przyjęty na ogólnem zebraniu. Konsekwentnie z powziętym raz zamiarem,



zaczęłyśmy pracować. O, nie było to łatwe zadanie, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że Sodalicja nasza pracuje normalnie dopiero od maja 1935 r., lecz przy szczególnej opiece Matki Najśw., praca nasza nie poszła na marne. Po wielu dniach gorączkowych wysiłków, nadszedł dzień 8 grudnia 1935 r. — Dzień ten zostanie nam zawsze w pamięci; rozpoczął się od Mszy św., podczas której odbyło się uroczyste przyjęcie 10 aspirantek na kandydatki i 4 kandydatek na sodaliski. — Cała Sodalicja przystąpiła dnia tego do Komunji św. Popołudniu, w sali „Morskie Oko" odbyła się nasza upragniona Akademja. Krytyka orzekła, iż wieczór udał się w całem tego słowa znaczeniu. — Tu musimy zaznaczyć, że jest to przedewszystkiem zasługą naszego Moderatora, Ks. Prof. P. Ilińskiego.

Bardzo ładnie wypadła „Pobudka" Ditkowskiego w przeróbce. — Na scenie ukazały się sodaliski, na tle pięknej dekoracji wykonanej przez p. Piotrowską, a przedstawiającej Najśw. Marję Pannę N. P. nad wieżami: Marjacką i Wawelską. Przed tym zastępem bojowniczek stanęła Wice-Prezydentka Sodalicji i z werwą, przy akompanjamencie „dzwonu Zygmunta", wzywała sodaliski do walki pod sztandarem Jezusa i Marji. — Wszystkim też podobały się z przejęciem i uczuciem wypowiedziane 2 deklamacje sod. Załupskiej i kand. Koniakowskiej. — Duże wrażenie zrobiła deklamacja chórowa „modlitwa wież marjackich" zakończona udanem solo kand. M. Artykiewicz, oraz hejnałem marjackim, odegranym na trąbce przez członka Straży Pożarnej. — Zyskała też dużo oklasków asp. Prażmowska, która odśpiewała „Na Anioł Pański". — Miłem urozmaiceniem programu była „Litanja" — Ejsmonda, którą wykonały sodaliski przybrane w barwne ludowe stroje.

Akademja była niejako przełomową chwilą w życiu naszej Sodalicji. Dałyśmy znać naszemu środowisku, że istniejemy i nie jesteśmy bynajmniej organizacją słabszą od innych, że rozwijamy się i pracujemy...

Minął jednak okres pracy, że się tak wyrażę „na pokaz" (w dobrem tego słowa znaczeniu), czeka nas okres pracy cichej, niemniej ważnej, niemniej koniecznej... Oby Matka Najśw. N. P. nadal opiekowała się nami!

Sod. Zofja Trybułówna, ucz. kl. VII gimn.

NASZE ZMARŁE SODALISKI

Śp. Krysia Kaźmierczakówna

ucz. VI. kl. gimn. w Poznaniu

gorliwa kandydatka Sodalicji i pilna czytelniczka pisma „Cześć Marji". Marja zabrała ją do Siebie.



Za zmarłe sodaliski odmawiamy codziennie modlitwę odpustową: „O mój Jezu miłosierdzia!"

SPRAWOZDANIA

S. M. w Sosnowcu.

W dniu 9 lutego z racji 10-tej rocznicy konsekracji pierwszego biskupa diecezji Częstochowskiej ks. Biskupa Kubiny i 14-tej panowania Ojca Św. Piusa XI, odbyła się uroczysta akademja, — urządzona staraniem Sodalicji Żeńskiej Szkoły Rzemiosł i Żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego, w Sosnowcu. Na program akademji złożyły się, — okolicznościowe przemówienie (Sod. Zielińska) deklamacje (sod. Ziarkówna) śpiewy — recytacje — (Sod. Gąsiorówna) wykonane przez Sodaliski Żeńskiej Szkoły Rzemiosł, oraz piękna sztuka sceniczna w 3 aktach p. t. „Zwycięstwo miłości" wykonana przez Sod. Żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego. Całość akademji wypadła bardzo miło, zostawiając niezatarte wspomnienia, pośród licznie zgromadzonej młodzieży i rodziców.

Średnia Szkoła Zawodowa »Nauka i Praca« w Suchedniowie.

Sodalicja nasza liczy w roku 1935/36 członkiń 35. Zebrań ogólnych od początku obecnego roku szkolnego odbyło się 5, konsulty 5, kandydatek 3 i 2 zebrania aspirantek. Odbyło się 5 naboż. Na zebraniach ogólnych w myśl tegorocznego hasła „Bądź konsekwentną" omawiamy sprawy, w jaki sposób sodaliska powinna żyć i postępować, by swoją wolę i charakter wzmacniać i uszlachetniać. Na każde zebranie sodaliski przygotowują referaty i korreferaty. Referaty mamy w związku z hasłem, a mianowicie: „Będę konsekwentną", „Konsekwencja w szkole", „Módlcie się a nieustawajcie", „Rodzaje modlitwy", „Będę konsekwentną w zabawach i w ubiorach". Na każdem zebraniu bywa odczytane sprawozdanie z pisemka „Cześć Marji". Uchwalamy również pracę miesięczną jak: „Pracowitość", „Unikanie rozproszenia w czasie modlitwy", „Modlitwa habitualna", „Składanie do żłóbka Dzieciątka Jezus źdźbła sianka za każdy spełniony dobry uczynek oraz „Umiejętność bawienia się".

Sodalicja nasza ma 2 sekcje: eucharystyczną i misyjno-miłosierdzia.

Sekcja eucharystyczna ma na celu rozszerzanie czci Najświętszego Sakramentu. W każdy piątek odbywa się adoracja Najśw. Sakr., w której biorą udział nietylko sodaliski, lecz i inne uczennice. Zebrań sekcji odbyło się 5. Na zebraniach czytamy wyjątki z książek, oraz przez każdy miesiąc odmawiamy różne akty strzeliste. Sodaliski w okresie Bożego Narodzenia ofiarowały komunję św. i różaniec św. na intencję prześladowanych braci naszych w Meksyku.

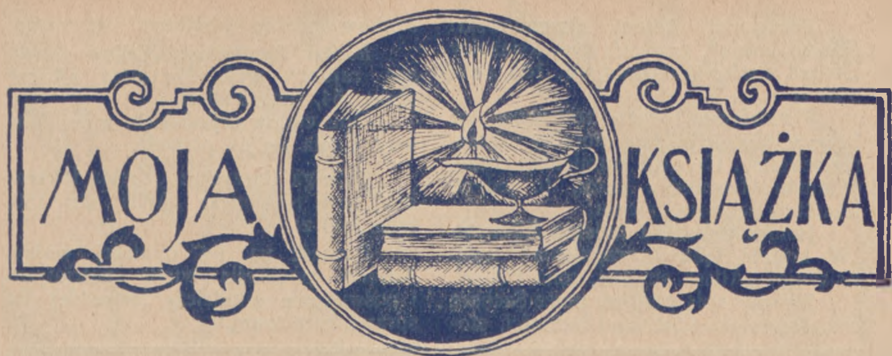
Sekcja misyjno miłosierdzia liczy 20 członkiń. Zebrań wszystkich było 5. Sekcja ta zajmuje się zbieraniem znaczków pocztowych, stanjolu, stalówek i pieniędzy. Obecnie wysłano 10.000 tys sztuk znaczków i 1·20 dkg. stanjolu. Dążymy teraz do wykupienia murzynki na własność.

Sekcja ta urządziła również dla biednych dzieci „Mikołajka", ofiarowując sweterki, szaliczki, koszulki i t. d. Po ferjach świątecznych Bożego Narodzenia „Choinkę", ofiarowując słodycze, za zebrane składki pieniężne na ten cel.

W związku z przypadającemi świętami urządziłyśmy akademję na Chrystusa Króla, oraz przyjęcie do Sodalicji 8 grudnia w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P., połączone z przyjęciem towarzyskiem i różnemi atrakcjami.

Dla większego współżycia sodalisek urządziłyśmy skromny „opłatek".

Nasza praca sodalicyjna ciągle wre i zwiększa się. Trudno jednak jest nam działać na wyższą skalę, gdyż trzy lata nauki w tutejszej szkole, służą nam jedynie do zapoznania się z nią, a gdy zaczniemy wreszcie pracować rzeczywiście, nauka kończy się — szkołę trzeba opuszczać.



Ks. Dr. Gerard Szmyd: „Mszał rzymski“ na niedziele i święta I i II klasy roku kościelnego. Nakł. „Bibljoteki religijnej", Lwów 1935. Str. 1374. Opr. w płótno 9 zł.

Najlepszy sposób słuchania Mszy św. to odmawianie równocześnie z kapłanem modlitw z Mszału. Mszał niniejszy podaje Msze św. po łacinie i po polsku. W dodatku zawiera różne modlitwy i litanje i przygotowanie do spowiedzi św.

W O. Ksawery Marchet: „Cudowny żywot Bernadetty“, Kraków 1935, wyd. XX Jezuitów, str. 276.

Piękny, budujący żywot św. Bernadetty Soubirous, którą Najśw. Panna zaszczyciła objawieniami w Lourdes. Przedstawia również życie wewnętrzne świętej, jako wzniosły wzór do naśladowania.

Ks. Fr. Nowakowski: „Promienną drogą“, Karnkowo 1936, str. 160, cena zł. 1·50.

Autor rozwija w tej książce zagadnienia z dziedziny społecznej i wychowawczej, dając wskazówki, jak postępować w życiu, by go nie zmarnować. Wskazuje drogę do prawdziwego odrodzenia Polski.

Witold Jastruń: „Ku czci papieża“ Poznań 1936. „Ostoja“, Bibljoteka wieczornicowa“ Nr. 45.

Zawiera śpiewy chórowe, deklamacje i recytacje ku czci Ojca św. Materjał na akademje papieskie.

„Żywe Słowo“ wykłady popularne, cena za egz. 15 gr. „Ostoja“ Poznań.

Nr. 49. Co to jest konstytucja, Nr. 50. Założenia nowej konstytucji, Nr. 51. Głowa Państwa, Nr. 52. Władza wykonawcza, Nr. 53. Wysokie Izby, Nr. 54. Droga ustawodawcza, Nr. 55. Na straży sprawiedliwości, Nr. 56. Rzeczpospolita zagrożona, Nr. 57. Konstytucja a Kościół katolicki, Nr. 58. O potrzebie wychowania, Nr. 59. Cel wychowania, Nr. 60. Do kogo należy wychowanie, Nr. 61. Konieczność religijnego wychowania, Nr. 62. Wychowanie w rodzinie, Nr. 63. Państwo a wychowanie.

Gruntowne a bezstronne informacje na podane tematy. Materjał do wykładów i pogadanek, podany interesująco.

Ks. Henryk Weryński: „Wojna“, Warszawa 1936.

Mała lecz bardzo aktualna broszurka, omawiająca zagadnienie wojny z punktu widzenia katolickiego. W dodatku podaje dokumenty odnośnie do akcji pokojowej papieży i stosunku Kościoła kat. do wojny.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. — zapoczątkowała swą **Bibljotekę sceniczną** i wydała kilka sztuk scenicznych. Wydawnictwo to należy powitać z radością, gdyż odczuwamy na razie wielki brak odpowiednich a dobrych sztuk, nadających się na sceny szkolne czy różnych stowarzyszeń katolickich. Pierwsze Nry tej Bibljoteki są następujące:

1. **„By zbawiać dusze“** utwór sceniczny w 4 obrazach na tle życia św. Teresy od Dz. J.
2. **„Przypowieść o głupich i mądrych pannach“** 1 akt, napisała Marja Czeska-Mączyńska.
3. **„Gdzie miłość tam i Bóg“**, sztuka religijna w 2 odsłonach.
4. **„Jutrzejszy ranek“** komedja w 2 odsłonach.
5. **„Siewca“** utwór sceniczny w 1 akcie, na tle Ewangelji.
6. **„Przed żniwem“** utwór sceniczny w 1 akcie, na tle Ewangelji.

Ferdynand Antoni Ossendowski: **„Mocni ludzie“**, powieść, wyd. Książnicy „Atlas“ Lwów-Warszawa, str. 186, cena 3·20 zł.

Przedstawia obraz zesłańców na Syberję. Wysoki poziom moralny i szczerze religijny. Czystość sumienia, chrześcijańska ofiarność i praca, to jedyne lekarstwo w osamotnieniu.

Janusz Meissner i Tadeusz Milewski: **„W krainie lęku i pragnienia“** wyd. Książnicy „Atlas“. str. 164, cena 1·20 zł.

Barwny opis podróży przez Sacharę charakterystyka tamtejszej ludności, stosunków między tubylczemi szczepami.

Michał Tarnowski: „Cejlon — wyspa rajska“ wyd. Książnica „Atlas“ stron 154, cena 3·60 zł.

Opis cudów cejlońskich, miły i barwny. Czyta się jak powieść.

Jadwiga Gorzycka: „Krysia i karabin“ wyd. Książnica: „Atlas“ str. 150, cena 3·40 zł.

Powieść na tle ostatniej wojny. Autorka podkreśla wielki patrjotyzm i poświęcenie młodzieży lwowskiej dla sprawy narodowej.

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Józef Mazanek**, Kraków.

Wychodzi za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Nakładem Związku Sod. Marjańskich, Uczennic Szkół śred. w Polsce.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.